№ 53. Bytom, G.-Szl., Piątek, dnia 11-go Lipca r. 1890. Rok 3

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, spółecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwiecí się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar.—**Listy** nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ w **Bytomiu** (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13).—**Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy w Bytomiu, jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véseléy Nr. 3. — **Rękopisma** nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Zaproszenie do przedpłaty!

„Gwiazdę Piekarską“ i **„Gwiazdę Górnoszlązką“** można wciąż jeszcze zapisywać, która kosztuje wraz z jej dodatkiem dwutygodniowym: „Przyjacielem Domowym“ na pocztach, u pp. Agentów i w Ekspedycyi naszej w Bytomiu, G.-Szl., przy ulicy Gliwickiej, Nr. 13, na kwartał

tylko jedną markę,

a na miesiąc . . . . 35 fen.
kto zaś po nią sam przysyła płaci kwartalnie 85 „
do Austryi, Galicyi etc. . . . . . . 1,00 złtr.
pojedyńczy egzemplarz — bez dodatku . 5 fen.
z dołączeniem „Przyjaciela Domowego“ . 10 „

„Gwiazda Piekarska“ zapisaną jest w katalogu pocztowym p. „Zweite Abtheilung“, 9 polnisch, Nr. 34 pro 1890.

„Gwiazda Górnoszlązka“ zaś zapisaną jest „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch Nr. 33 a.

Trzy dopiero numera wyszły na bieżący kwartał III-ci, kto więc na nowo się zapisze i pośpieszy, dostanie je jeszcze wszystkie z początkiem „Historyi Bytomia i Piekar“, kto zaś później się zgłosi, odbierze je tylko o ile zapas starczy.

Że zaś staramy się, ażeby Gazeta ta nasza, każdemu czytającemu prawdziwy przyniosła pożytek, dla tego przypominamy i prosimy naszych Czytelników, aby sąsiadów swoich, przyjaciół i znajomych zachęcali do pośpiechu, aby się nie ociągali, gdyż każdy grosz wydany na „Gwiazdę“ w dobrą skarbonkę włożonym jest.

Wiadomości kościelne.

Święto w Piekarach.

W zeszłym numerze pisaliśmy o uroczystości wielkiej odpustowej *Nawiedzenia N. Maryi Panny w Piekarach*, dokąd tysiące ludu podążało, a podążało z dwóch przyczyn, bo oto raz by złożyć podziękowanie Bogu za łaski udzielone Najświętszej Pannie, która nam tyle dobrodziejstw wyjednywa, a powtóre by złożyć cześć Tej Najświętszej Niebios Królowej w Jej cudownym Obrazie i wyprosić nowe potrzebne nam ulgi w dolegliwościach naszych. Zaledwo ale Święto to minęło, nadchodzi już drugie, które również obchodzi się odpustem wielkim w Piekarach. Święto to, to Szkaplerz święty, to uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej — która na przyszłą przypada Środę — a w niedzielę następną odpustowem nabożeństwem tamże obchodzoną będzie. Wspominaliśmy też, że święta góra Kalwaryi w Piekarach choć jeszcze nieukończona, ale jednak już o ile posunięta, dzięki ofiarom pobożnych i staraniom Przewielebnego księdza komisarza Nerlicha, proboszcza miejscowego, że nietylko daje schronienie tysiącom pielgrzymów, ale jeszcze usposobia prawdziwie pobożnych do wznoszenia gorących swych modłów do Boga. Kalwarya święta! to góra na której Chrystus Pan, Zbawiciel nasz ukrzyżowan jest. To góra na którą Najświętsza Panna Matka Jezusowa, szukając swego Syna Boskiego, za krwawemi śladami świętych stóp Jego, ze swemi towarzyszkami wstąpiwszy, oglądała to miejsce męki, on krzyż tak straszny, owe gwoździe, młoty, postronki, przygotowane dla zamordowania Jej Boskiego Syna, widziała tam owych na wpół nagich, a prawie pijanych katów czynionych swe okrutne przygotowania ze złorzeczeniem i przekleństwy na wargach!

Kalwarya święta, to miejsce dokonanej zbrodni Bogobójstwa, to miejsce, na którem Najświętsza Panna stojąc, słyszała jęki Pana Jezusa wśród uderzeń młota, gdy mu siepacze przybijali ręce i nogi do krzyża. Najświętsza Panna doświadczała tam wówczas wszystkich w sobie boleści Jezusa; była bladą jak trup, i przerywane łkania z Ust się Jej wydobywały, a faryzeuszowie rzucali obelgi i naigrawania w stronę gdzie się N. Panna znajdowała.

Tam na krzyżu widzimy Króla chwały, na który widok padają się skały. A i słońce na to straszne śmierci hasło, — z żalu zgasło.

Pojdźmyż więc i my na tę Kalwaryą, zbierajmy się tłumnie u stóp Zbawiciela z gorącą modlitwą na ustach, a nie odejdziem ztąd bez pociechy w dolegliwościach naszych. Próżno szukalibyśmy jej gdzieindziej, wszędzie bowiem nietylko oschłe, ale częstokroć i szkodliwe znajdziemy pociechy, które zamiast uśmierzenia boleści, nową staną się dla nas przyczyną goryczy.

Pod krzyżem tylko, w Sercu umierającego Zbawiciela, możemy kosztować pociech prawdziwych i stałych. On nas sam tam wzywa do siebie na Kalwaryą; aby nas w utrapieniach naszych, w niedoli naszej pocieszyć.

Pójdźmyż więc doń na Kalwaryą, tam znajdziemy zupełną wolność mówienia do Jego Serca; tam będziemy z Nim sam na sam; tam Mu otwórzmy swoje serce, swoje cierpienia, swoje dolegliwości; ofiarę naszą z ofiarą Jego złączmy. Tam też usłyszymy głos ran i krwi Jego. O! jak ten głos jest przenikający, jaką sprawia On pociechę, kiedy serce jest przysposobione do słuchania Go.

Tam na Kalwaryi Bóg cierpiący, otworzy nam swoje Serce, pocieszy nas i może nawet wśród udręczeń, jakie tu znosimy, da nam skosztować słodyczy, których świat nie zna, a tylko łaska Boża gotuje, i sama wiara udziela. Starajmy się tylko abyśmy przychodząc na tę ś. Kalwaryą, przychodzili z prawdziwą skruchą i żalem za grzechy nasze i abyśmy się starali ztąd nie odchodzić z większemi jeszcze grzechami, aniżeliśmy się w tę pielgrzymkę wybrali.

Historya Bytomia i Piekar

oraz

opis cudownego obrazu i kościoła w Piekarach.

(Przedruk wzbroniony.)

(Dalszy ciąg. — Zobacz Nr. 52.)

Nuż dopiero stał się rozruch wielki ale taki, jakby świeże tchnienie wiatru nad omdlewającym ludem przeleciało. Ze wszystkich stron teraz, nietylko z Tarnowskich Gór pielgrzymi ściągać zaczęli do Piekar, ale kto żyw biegł albo wlec albo ciągnąć się kazał; a takiemi tłumami, że okolicę zalegali w okół kościoła daleko, i pleban widząc że nie wystarczy pracy kapłańskiej, zaprosił sobie ojców misyonarzów do pomocy. Dopieroż spowiedzie z całego życia odbywały się bez ustanku prawie, nabożeństwa, kazania, nauki, procesye,... a tymczasem choroba ustawała a ustawała zwolna,... o czem jest i w księgach pisano, i starzy od swoich starszych o tem wszystkiem w okolicach tamtych dokładnie mają opowiedziane.

Tedy, gdy tak ludzie wróciwszy na stare ścieżki wiary świętej, zaczęli na nowo stale, a coraz to tłumniej, choć już choroba minęła, do kościołka w Piekarach zdążać, gdy po sto tysięcy pielgrzymów rocznie tu przybywało, gdy w Święto Matki Boskiej po dwa tysiące ludzi przystępowało do Stołu Pańskiego, gdy po trzydzieści osób na raz przybywało tu wyznanie wiary świętej katolickiej czynić, natenczas pleban Jakób Roczkowski tak się pracą około dusz umordował, że nareszcie poczuł upadek wszelkiej siły cielesnej. Miał on wprawdzie pomoc z ojców misyonarzy, ale zawsze bardzo gorliwie obowiązki własne pełnił, a trzeba pamiętać, że najgorsze czasy wiernie na służbie Bożej sam przetrwał przy kościele, one czasy, w których to się swawola odstępców od wiary świętej tak rozszalała, że aż sam ołtarz prochami okopciła. Zatem to wszystko złe przetrwawszy, i na nowo na drogę wiary owieczki swe wprowadziwszy, uczuł dopiero wierny sługa Boży sił upadek, i prosił władzy swojej aby go ze służby zwolniła, gdyż pełnić jej dokładnie już nie może. Poczem za pozwoleniem i potwierdzeniem Biskupa Krakowskiego, złożył pleban ten urząd swój w ręce ojców jezuitów, czyli misyonarzy w roku 1679. Sprawowali więc odtąd misyonarze służbę Bożą w Piekarskim kościele, i obsługiwali tłumy dusz pokornych, uciekających się pod opiekę Matki Boskiej Piekarskiej, w chorobach, kalectwach i zgryzotach.

Jak cesarz Leopold I. o Obraz Najświętszej Panny Piekarskiej do Pragi stolicy Czech, prosił, na ratunek w srożącej się tam okrutnej chorobie.

Roku 1680, dla jakiejś winy, obrócił się gniew Pana Boga na miasto Pragę, stolicę Czech, straszną ją powietrzną rażąc chorobą śmierteiną. Tysiące ludzi padało, ginąc w okrutnych cierpieniach. Strach blady ogarnął ludność; rozpacz odbierała rozum nieszczęśnikom; śmierć czarnym sztandarem powiewała nad konającem miastem.

W tak okropnej doli, cesarz Leopold wspomniał sobie o obrazie Matki Boskiej, Uzdrowicielki chorych, Pocieszycielki strapionych, w Piekarach, którego sławę, szeroko już roznieśli pielgrzymi, po kraju i za granicą. Naradziwszy się zatem z Biskupem, rozpisano listy i przez posła posłano do księdza Szwertfera rektora Kolegium jezuickiego, prosząc, aby cudowny obraz Matki Boskiej Piekarskiej mógł być posłany do nieszczęsnego miasta Pragi, na jego ratunek, a ku pobudzeniu ludu widokiem tego obrazu do ufności i gorącej do Boga modlitwy. I stało się wedle prośby cesarskiej: że dnia 19-go lutego 1680 roku obraz z Piekar do miasta Pragi został zawieziony, i umieszczony w kaplicy domowej Kolegium św. Klemensa. Zaledwo się to stało, gdy ciężko chory zakrystyan Kongregacyi Niemieckiej, dostawiony przed ten obraz, po gorącej modlitwie, do której widok obrazu go pobudził, uczuł zaraz polepszenie w ciele swojem i wkrótce ozdrowiał; co gdy się natychmiast rozgłosiło, bo uzdrowionego cała Praga znała, tedy lud tłumami obległ małą kapliczkę, domagając się gwałtem dostępu, a wołając w niebogłosy o ratunek do Maryi. Nie było natenczas innej rady jak do większego kościoła obraz przenieść, gdzieby łatwiejszy dostęp był dla ludu. Jakoż za zezwoleniem Biskupa przeniesiono obraz do kościoła Zbawiciela, i umieszczono na ołtarzu pod kopułą, otoczywszy ołtarz mocną kratą.

Natenczas wszystko się to powtórzyło w dużej Pradze, co już wprzódy było w małych Piekarach. Obraz sam i kościół i okolice jego oblężone bywały nocą i dniem, od ludu modlącego się i cisnącego do oglądania obrazu. Księża

otaczali też ołtarz prawie nieustannie, uroczyste odprawiając nabożeństwa, słuchając lud spowiedzi, podając mu chleb niebieski na ducha strapionego posiłek, nauki i kazania głosząc, dla zachęcenia do pokuty i ufności w miłosierdzie Boże nad grzesznikami. Pieśni, litanje, różańce, tłumnie wielkim głosem śpiewano, łkaniem je tylko przerywając, a od trwogi śmiertelnej drżąc, a w obraz patrząc, gorejący światłem, niby jak ów ognisty krzak na górze Horeb. I nietylko od światła gorzał obraz, a także od niezliczonych ofiar złotych, srebrnych, dyamentowych, jakie kto żyw niósł, że aż tablice osobne na pomieszczenie i zawieszenie tego wszystkiego koło obrazu trzeba było uczynić, a co wszystko jaśniało odbijając blask 34 pochodni, obraz Matki Boskiej Piekarskiej otaczających. Dnia 10 marca odprawiali Mszę świętą przed tym ołtarzem Arcybiskup pragski książe Jan Fryderyk hrabia Waldstein, i biskup, sufragan pragski de Longa Villa. Podczas tej Mszy świętej magistrat miasta Pragi Komunią Najświętszą przyjął, zaprosiwszy na to nabożeństwo wszystkich miasta tego obywateli. Tegoż dnia na początku solennej Mszy wszystkie szkoły wyższe także do Stołu Pańskiego przystąpiły.

Dnia 11 marca od pierwszej godziny z północy, aż do pierwszej z południa różnych zakonów kapłani odprawiali nieustanne msze święte przed tymże ołtarzem. Późno w noc trwały dalsze nabożeństwa. Lud krzyżem leżąc, a zmiłowania prosząc, otaczał ołtarz i kościół przepełniał i otaczał go na okolice, a wszystkie serca biły teraz ożywioną nadzieją, bo choroba ustawała a ustawała widocznie, niby gasnący pożar straszliwy. A w tem, gdy to dzieje się w Starej Pradze, nadeszła prośba od cesarza Leopolda I. aby mógł mieć obraz wniesiony do domowej kaplicy swojej, aby mógł z rodziną swą w spokoju przez trzy dni nabożeństwo, odbywać. I stało się wedle woli cesarskiej. Ale zaledwo przez trzy dni, na zamku w mieście Mniejszem, odprawiało się przed obrazem nabożeństwo, wśród serdecznych modłów cesarza, i cesarskiej rodziny, i całego cesarskiego dworu, gdy już dziwne wieści szerzyć się zaczęły pomiędzy ludem, że choroba powietrzna w mieście Mniejszem dotąd grasująca, nagle ustała, a natomiast w Starej Pradze, gdzie już wprzód była ustała, teraz nagle pojawiła się na nowo.... Lud Starej Pragi ledwo odetchnąwszy krótką chwilą leżał znów w prochu zrozpaczony, jęcząc a błagając zmiłowania:

Matko! o Matko! spójrz na dzieci Twoje.
Które Ci u nóg, łez lejemy zdroje;
Gdzież się udamy, gdy nas ojciec siecze?
W grzechu zrodzone plemię my człowiecze;
Gdzież się udamy jak nie do tej matki,
Która za nasze błagać ma upadki;
Ręka ojcowska na Twe prośby mdleje,
W Tobie jedynie nasze są nadzieje;
Winni my winni, lecz na Twoje prośby,
Bóg pofolguje karania i groźby;
Prośże za nami Matko miłościwa!
Któż jak nie Matka, w pomoc tam przybywa.
Kędy jęczące dziecko łka ze łzami:
Matko, o Matko, wstawże się za nami!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Pogrzeb Adama Mickiewicza w Krakowie.

Jakeśmy już w zeszłym numerze mówili, że na obchód tej wielkiej narodowej pamiątki, zebrały się ludy ze wszystkich ziem dawnej Polski, jak długa i szeroka była ona. Mówilimy wszystkich ziem, bo tak było zaiste, każda ziemia miała swoich reprezentantów, tak samo jak i prawie wszystkie pisma polskie miały swoich przedstawicieli, czy to w osobie samych redaktorów, ich sekretarzy, lub delegatów, słowem, że nie brakło nikogo, ktoby nie był łączył się z ogółem swego narodu w chwili, gdy tenże oddawał hołd jednemu z najzasłużeńszych mężów Polski, a do czego jak to wyczytaliśmy ostatnio w „Czasie krakowskim,“ myśl podał i główne zasługi położył, dziś już nieżyjący śp. Mieczysław Bochenek profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. On to życie całe odznaczał się gorącem i szczerem uwielbieniem dla Mickiewicza i on to skorzystał z chwili, gdy b. prezydent miasta Krakowa śp. Zyblikiewicz na posiedzeniu rady miejskiej 13 listopada 1874 stawił wniosek o utworzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza, że gorąco przemówił zatem, aby gdy mowa o pomniku i zwłoki wieszcza spoczęły tam, gdzie złożone są zwłoki najdostojniejszych w narodzie mężów, na Wawelu. I stało się, że rada miejska nietylko wniosek ten uchwaliła, ale autora wniosku p. Bochenka, jako inicyatora sprowadzenia zwłok, wybrała na członka komitetu Mickiewicza.

Zwłoka jaka nastąpiła w budowie pomnika sprawiła, że później w r. 1887 z inicyatywy czytelni akademickiej zawiązał się osobny komitet sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza, który objąwszy ostatnią tę sprawę, sobie przypisuje inicyatywę w rzeczy, która już przed jego istnieniem była zdecydowaną. Oddać więc należy w chwili tej tak uroczystej cześć pamięci tego, który sprawę tę istotnie podniósł i do jej urzeczywistnienia silne położył podwaliny, a jest nim, jakeśmy wyżej zacytowali dziś już nieżyjący pełen zasługi mąż ś. p. Mieczysław Bochenek.

Przybyli na tę uroczystość również JE. X. Arcybiskup Seweryn Morawski, następnie X. Arcybiskup Isakowicz, tudzież infułaci, kanonicy lwowscy, profesorowie uniwersytetu, prezydent m. Lwowa i wielu, wielu innych dygnitarzy. — Nadto pociągi kolejne już we środę przywiozły 2000 osób, a we czwartek rano jeszcze 1500 osób. Dziennikarze Lwowscy, Warszawscy, a i z Petersburga przybyła deputacya literatów i dziennikarzy do Krakowa. Przywódcą ostatnich był redaktor dziennika Petersburskiego p. Boborykin etc. etc.

Kraków też cały roi się przybyłymi z blizka i z daleka. Oprócz wymienionych pociągów, nocne pociągi nastarczyć nie mogły dowozić gości z wieńcami i bez wieńców przybywających. Kobiet również przyjechało wiele. A i miejsca kąpielowe opustoszały, wszystko podążyło na pogrzeb Mickiewicza do Krakowa. Miasto ślicznie udekorowane. Z domów prywatnych powiewają olbrzymie chorągwie i flagi o barwach miasta i narodu. Karawan do zwłok Mickiewicza ukończono dopiero w wigilią pogrzebu. Dziesięć dni sami artyści i malarze stroili baldachin w malowane kwiaty i kierowali robotami technicznemi. Wysokość karawanu 3 metry. Trumna spoczęła na posłaniu z polnych kwiatów, ujętych w girlandę z białych lilji. Nad karawanem rozpiętym został wysoki na 5 metrów baldachin wsparty na czterech złotych kopiach, a wykonany z purpurowego pluszu zdrapowanego w fantastyczne fałdy. Rąbkiem pluszu biegnie szeroki pas malowanych kwiatów 20 metrów długi. Na dwóch przednich kopiach, umieszczone były dwa wizerunki, jeden Matki Boskiej Częstochowskiej, a drugi Matki Boskiej Ostrobramskiej. — W dzień pogrzebu wszystkie biura i publiczne zakłady nietylko w Krakowie, ale i we Lwowie zamknięto, a wieczorem oba te miasta uilluminowano.

Pociąg ze zwłokami wieszcza przybył 2-go lipca wieczorem do Wiednia; ztamtąd wysłano je 3-go rano do Krakowa. Towarzyszyła im delegacya krajowa. Po przybyciu zwłok do Krakowa, tysiące ludu zebrało się tamże. Przed 8 mą godziną przybył już ks. Arcybiskup Isakowicz z księżmi kanonikami i innem duchowieństwem. O 8-mej punkt przybyła rodzina Adama Mickiewicza w 4-rech powozach. Wkrótce też bo o godzinie w pół do 9-tej rozpoczął ksiądz arcybiskup ormiański Isakowicz obrzęd pogrzebowy. Władysław hr. Koziebrodzki oddał dokument, stwierdzający tożsamość zwłok. Wł. Mickiewicz oddał marszałkowi krajowemu najdroższy skarb, dziękując młodzieży akademickiej, wydziałowi krajowemu i kapitule krakowskiej za podjęte starania. Marszałek hr. Tarnowski w imieniu kraju przyjął zwłoki i oddał hołd nieśmiertelnemu wieszczowi. Jego mowa patryotyczna zrobiła ogromne wrażenie. Od kościoła Najśw. Panny Maryi poprowadził kondukt żałobny ks. arcybiskup Morawski.

Liczba wieńców w uroczystości Mickiewiczowskiej wynosiła: pozłacanych 3, srebrnych 24, kwiatowych 444, metalowych 6 — razem 477. (Więcej w następnym numerze.)

SPRAWY ROBOTNICZE.

* Partya robotnicza w Niemczech już od dawna nosiła się z myślą i dążyła do tego, aby utworzyć centralny komitet, do którego wchodziliby członkowie ze wszystkich rzemiosł i zawodów przemysłowych, — a zadaniem tego Komitetu ma być organizowanie strejków i kierowanie takowemi. Komitet ma oznaczyć: jakie rzemiosło albo zawód, gdzie i w jakim czasie ma strejk urządzić; wszelkie inne zaś zawody czyli członkowie tych zawodów w pracy będący, mają być zobowiązani tak długo streikujących składkami wspierać, dopóki ci nie przełamią uporu swoich majstrów lub pryncypałów i podwyższenie płacy nie osięgną. — Wiadomość tę przyniosła niemiecka „Baugewerks-Zeitung“ — z której ją czerpiemy. — Swoją drogą zwracamy uwagę, aby na podobne wieści nie liczyć i nie dać im się uwieść ale cierpliwie postępując drogą legalną (prawną), oczekiwać rozwiązania sprawy robotniczej, boć jak niedawno temu donosiliśmy, że losem robotników zajął się na seryo sam Cesarz, również i Ojciec święty — a oprócz tego wszystkie prawie rządy narodów oświeconych myślą o poprawieniu doli. robotnika. Miejmy więc nadzieję, że sprawa ta ułoży się na lepsze dla robotników, w jak najkrótszym czasie.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Jak wiadomo cesarz niemiecki bawi w Christyanii. Otóż 2-go lipca odbył się tamże na zamku obiad na cześć cesarza. Król wzniósł toast na pomyślność cesarza i państwa niemieckiego. Cesarz Wilhelm dziękował za przyjęcie, jakiego doznał w stolicy, i powiedział, iż w młodzieńczych swych latach nie podróżował, więc chce się teraz wykształcić przez podróże. Kraj ten odwiedza, gdyż kocha ten dzielny naród cnoty i wierności dla króla, która właściwa jest wszystkim narodom germańskim. Cesarz spełnił następnie toast na pomyślność króla.

— Cesarz niemiecki zamianowany został honorowym admirałem marynarki norwegskiej. Książe szwedzki Eugeniusz otrzymał pruski order Orła Czarnego.

Austrya. Arcyksiężniczka Walerya w obecności cesarza, Kalnokyego i arcybiskupa zrzekła się tronu austryackiego a to dla tego, aby gdy będzie chciała iść za mąż, tron jej nie mógł przeszkodzić co do wyboru męża.

Rosya. Według wiadomości listowych z Petersburga, wykryto podminowanie pałacu w Gatczynie, gdzie car rosyjski zamieszkuje, ale zdołano jeszcze dość wcześnie przeszkodzić zamachowi. Mimo to panuje okropna trwoga w kołach rządowych, gdyż wiedzą o tem, że wielu nihilistów wróciło z zagranicy i osiadło w Petersburgu.

— O ścieśnianiu wolności Żydów w Rosyi piszą między innemi, że miano zakazać żydowskim rzemieślnikom zamieszkiwać w wewnętrznych guberniach rosyjskich, w ogóle miano zakazać żydom handlować produktami, podlegającemi akcyzie, a więc nawet zapałkami. Mowa także jest o zakazie nabywania nieruchomości, tylko nie wiadomo jeszcze w jakim rozmiarze. Dalej ma być Żydom dozwolonem mieszkać jedynie o 50 wiorst od granicy. Ponieważ w ostatnim czasie zdarzały się częste wypadki przechodzenia Żydów na chrześcijanizm, w celu możności uczęszczania do wyższych zakładów naukowych, żąda projekt, aby Żydom przechrzczonym nie przyznawano równouprawnienia, dopiero dzieci ich mają mieć równe prawa. W zgodzie z tem znajduje się wniosek, aby w obu stolicach i w Kijowie dozwolono Żydom mieszkać tylko w pewnych dzielnicach.

W Warszawie z powodu aresztowań rosyjskich nihilistów dostały się w ręce policyi papiery, z których się pokazuje; że się utworzył nihilistyczny wydział wykonawczy w celu zamordowania cara i że nihilizm jest wielce w całej Rosyi rozgałęziony, o czem zresztą świadczy fakt, że aresztowano kilku urzędników pałacowych. Na stacyach nadgranicznych przedsięwzięto surowe środki ostrożności.

* **Francya** Paryzki sąd policyjny wytoczył dnia 4-go b. m. proces mieszkającym tamże nihilistom o wyrabianie i przechowywanie materyałów eksplodujących (wybuchowych.) Wszyscy z ciekawością czekają końca procesu — a publiczność francuzka bardzo oburzona na ministra Constansa, iż dla przypodobania się Rosyi proces ten wytoczyć rozkazał.

* **Włochy**. Ojciec święty zaprotestował przeciw przyjętemu przez Izbę deputowanych projektu do prawa o reformie (przekształceniu) instytucyi pobożnych, ponieważ prawo to gwałci wszelkie poczucie sprawiedliwości.

* **Hiszpania.** Dotychczasowe ministerstwo liberalne (postępowe) Sagasty wzięło dymisyą, to jest poszło na odstawkę. Prawdopodobnie wróci stare zachowawsze ministerium.

Z Ameryki. Wiadomo że Ameryka zamierzała podnieść cła na wyroby europejskie, otóż w odpowiedzi na to połączyły się Niemcy, Francya, Austrya i Włochy, ażeby nałożyć jeszcze większe cło na słoninę, szmalec i inne artykuły żywności z Ameryki. Amerykanie w strachu. Dla tego amerykański sekretarz stanu Blaine przyrzekł, że wszelkiemi siłami starać się będzie, ażeby Amerykanie ceł nie podnosili.

Korespondencya „GWIAZDY“.

Kraków. Na Skałce, w Lipcu.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zacni i kochani Wiarusy Górnoszlązcy!

Wielu z Was było tego lata w Krakowie, a więc i na Skałce w kościele gdzie ś. Stanisław śmierć męczeńską poniósł — widzieliście więc różnicę, jak ten dom Boży dawniej wyglądał, a jakim jest teraz wewnątrz — dzięki Bogu wszystkim się podoba, ale jeszcze nie jest takim zewnątrz, jakim być powinien — wszystko coście widzieli wewnątrz zrobione za grosz wdowi; tym samym groszem chcę i na zewnątrz tę wspaniałą Świątynię przyozdobić. Przez cały przednówek nie odzywałem się, bo były inne potrzeby, na które trzeba było ofiary, teraz z ufnością w Opatrzność Bożą, Waszą Zacni Wiarusy ofiarność, sztukam do czułych serc Waszych, abyście przys[illegible] w [illegible] swoimi fenygami, a serca nasze wspólnie się rozradują, gdy na cześć Boga i chwałę Wielkiego naszego Patrona, będzie kościół ten tak ozdobiony, iż za niego nie będziemy potrzebowali się wstydzić. — Bóg Wam za to kochani Wiarusy wynagrodzi, a ś. Stanisław uprosi Wam lepszą przyszłość, o co my się niegodni nie przestaniemy modlić, a tymczasem przyjmijcie odemnie braterskie pozdrowienie.

X. Ambroży Federowicz, przeor OO. Paulinów.

(*Przyp. Red.*) Zdaje się iż po za tem nie potrzeba już z naszej strony żadnego komentarza. Rzecz nadto jasno określona, i nie podobna, aby nie przenikła szlachetnych, dobrych i dla wszystkiego co Boskie, co święte tkliwych serc Czytelników naszych. Jeżeli co najwyżej to pozwolimy sobie przytoczyć tu wiersz okolicznościowy, jako

WEZWANIE

z powodu odnowić się mającej Świątyni Panu nad pany.

(Przedruk bez zacytowania źródła, zastrzegamy)

Pobożność naszych Ojców wezwała do dzieła,
Oddali ręce, mienie, Świątynia stanęła.
Dziś pod czasu niszczącą dłonią ta ich praca
Straciła swoją piękność, chyli się, wywraca!
Pozwólmy niszczycielce, niech się pastwi dłużej,
Czujna — gdy drzemać będziem — w gruzy ją rozburzy!
A my może ockniemy wtenczas na ostatku!
Gdy nam zagrzmi nad głową łoskot jej upadku!
Ockniemy, by usłyszeć jak wyrzut sumienia,
Głos co wychodzić będzie z każdego kamienia!

Lub gdy my legniem wprzódy, — a nasi potomni
Przyjdą tu na modlitwę, — cóż im o nas wspomni
Ten Przybytek szczerniały, zgrzybiały, obdarty?
Oto ściany im poda jak otwarte karty,
Które ręka zniszczenia świadectwem okryła
Żeśmy byli bezbożni!

Nie, jam źle wróżyła!
I płonna to obawa! Ani czas nie złoży
Przed naszem okiem w gruzy tej świątyni Bożej;
Ni świadczyć ona będzie swojem opuszczeniem,
Żeśmy Boga miłości nie ogrzani tchnieniem
Żyli — a chwała Jego, że była nam obca,
Bo już jak skrzętne mrówki koło swego kopca
Zabiegłe Domu tego sługi się krzątają,
Do dźwignienia go naszej pomocy wzywają.

Głos ten mile nam dźwięczy; — i tak serce rośnie,
Jak kiedy z wieży czujny dzwon bijąc donośnie,
Wędrowną wśród burz życia wierną dziatwę woła
Pod błogie ciepłe skrzydło matczyne Kościoła.
I kogo czuwającym doszło to wezwanie

Już ochoczą pomocą odpowiedział na nie,
A kto jeszcze w śnie głuchej oziębłości tonie,
Temu ja powtórzeniem nad uchem zadzwonię.

Szczęsną ma teraz porę by jak mógł odpłacił,
Kto się tu uczył, leczył, cieszył i bogacił!
Czyjem imieniem księga żywych zapisana;
Kto wielbił w tej świątyni Wielkie Imię Pana!
Bo ona teraz woła, by dla Jego chwały,
Ręce nasze Wybraną ją godnie odziały!
Bo tu On nas najmilej — jak Sam mówi — słucha;
Bo tu szczególniej swego uobecnił Ducha;
Bo tu naszego szczęścia i bytu ognisko;
Tu nas oddadzą w trumnie, — ztąd wzięli z kołyską!

To też Dom ten — to nasze dziedzictwo kochane!
Z innego mię wyrzucą — tu wiecznie zostanę!
W domach waszych co z taką troską je zdobicie,
Czegóż się o was dowiem gdy życie skończycie?
„Zmarli i już ich niema!“ rzekną nowe pany.
„Żyją i są!“ — odpowie Kościół ukochany!

Gdy On nas tylko chowa w swem trwałem wspomnieniu,
Nie dajmyż Go niewdzięcznie na pastwę zniszczeniu!
W jego się rozmiłujmy chwale i ozdobie;
Czego sobie dlań ujmiem — z lichwą damy sobie.

Wezwani dziś o pomoc — nieśmy ją gorliwie,
Nieśmy z radością serca, nieśmy nieleniwie!
Kto kocha więcej — innym z posługą przodkuje!
Nie marnie ten szafuje — kto tutaj szafuje!
Ty dostatku! co oddasz część swojego zbytku
Na dźwignienie z upadku Pańskiego przybytku;
I ty nędzo! co starłszy łzę z oczu rękawem,
Zasilasz tacę ofiar, swem groszem krwawem,
Dobrąś rolę dla swego posiewu obrała:
Wzrośnie ci ztąd pociecha — Panu godna chwała!

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, dnia 10-go lipca.

(**Tryumf kościoła katolickiego.**) Znów rozpościera jęki i żale pismo protestanckie w Londynie, że oto temi dniami z kościoła anglikańskiego przeszli do katolicyzmu: przełożony uniwersytetu oxfordzkiego w Calcucie Dr. Towusend i przełożony domu misyjnego w Bombayu, Dr. Rivington. Nadto słychać jeszcze, że na łono kościoła katolickiego przeszli pastorowie: Dr. Tatlock, Dr. Bearley, Dr. Charke, wszyscy oni najpierwsze w kraju zajmowali beneficya. W jednej tylko parafii londyńskiej przeszło ostatniemi czasy niemniej jak 100 anglikanów na katolicyzm. W Brighton, obliczają nawróconych na 500. Sami redemptoryści (zakonnicy reguły ś-go Alfonsa), podobno przeprowadzili na łono Kościoła naszego przeszło 1000 osób.

— Dnia 7-go bm. stawał przed izbą tutejszego sądu ziemiańskiego niejaki Białecki, 16-cie lat mający, który Wielebnemu księdzu proboszczowi Bonczekowi skradłszy książkę kasy oszczędności na 2595 marek wystawioną; dnia 8-go Kwietnia rb. poszedł z takową do kasy i kazał sobie à conto zawartej w niej sumy 2400 marek wypłacić, a po otrzymaniu tejże fałszywem pokwitował nazwiskiem niejakiego Karola Stanek. Oskarzony, w terminie uporczywie wypierał się kradzieży, pomimo iż poznał go urzędnik kasy, który mu pieniądze wypłacał i chociaż już poprzednio w obec Wielebnego księdza proboszcza i wachmistrza policyjnego do czynu tego się był przyznał. Podejrzenie zwrócił na siebie Białecki tem, iż po odebraniu pieniędzy z kasy, wielkie robił wydatki, płacąc takowe złotą monetą. Gdzie przechował pieniądze, nie chciał powiedzieć. Mimo zaprzeczania, na wniosek prokuratora, który jest pewny winy jego, skazał go sąd na 2 lata więzienia. Na tymże samym terminie aresztowano obecnego tam też brata Białeckiego o namówienie, a świadka Włokę jako podejrzanego o krzywoprzysięztwo—i. zaraz z sądu obudwóch do więzienia śledczego odstawiono.

—* Od niejakiego czasu zauważył pewien tutejszy destylator, iż mu znikają flaszki z najlepszemi likierami. W ostatnich dniach przekonał się, iż brała mu je jego własna szynkarka i wydawała swemu kochankowi.

* (Bliższe szczegóły o morderstwie w Lipinach). Jednego sprawcę okropnego morderstwa na wdowie Šlenziok dokonanego, nareszcie wykryto. W ubiegłą sobotę o godzinie 5-tej po południu żandarm Dietrich z pomocą sądowego sługi Wojtasika i robotnika Opitza odstawił do więzienia bytomskiego sądu ziemiańskiego 29-letniego robotnika hutniczego Jana Musioła. Przyznał on się do winy zbrodni, ale twierdzi, iż takową sam bez wspólnika dokonał, co jest nieprawdą, a podejrzenie pada na niewyśledzonego dotychczas brata Musioła. Na ślad mordercy naprowadziła rozmowa dwóch robotnic na placu koksowym w kopalni „Deutschland“ w Świętochłowicach prowadzonej. Jedna z dziewczyn niejakaś Kowol, rzekła do swojej przyjaciółki:

„Tego morderstwa niedopuścił się nikt inny, jak Musioł który mieszka u mojej matki; ja widziałam, jak przyszedł pokrwawiony do domu, i jak ubranie, które mu matka wyczyściła, w sienniku (Strohsak) przechowała“. Mowę tę słyszał koksmajster, przypadkowo na placu się znajdujący i natychmiast miejscowego żandarma Dietricha uwiadomił. Ten udał się do mieszkania Musioła i znalazł rzeczywiście w sienniku przechowane pokrwawione rzeczy: zaraz też zbrodniarza aresztował i do przyznania się do winy skłonił. Pochodzi on z okolicy Rybnika.

Także matkę wymienionej robotnicy Kowol, aresztowano za to, iż wiedząc o zbrodni, władzom nie doniosła. Lecz tłomaczyła się tem, że Musioł jest jej winien 30 marek, więc chciała czekać, aż jej je wypłaci, a potem byłaby go wydała. — Powiadają ludzie z parafii Lipińskiej, iż Przewielebny ks. proboszcz Michalski w modlitwie kościelnej dołączał prośbę do Boga, iżby się do wykrycia tej okropnej zbrodni przyczynić raczył, a odwrócił hańbę, jakoby morderca miał być który z jego parafian — i stało się, o co prosił — gdyż morderca wykryty, z innej pochodzi okolicy. Tyczące się śledztwo niezawodnie wkrótce całą tę sprawę rozjaśni i do wyśledzenia reszty zbrodniarzy dopomoże.

Za wykrycie zbrodniarzy tych wyznaczył pono prezes regencyi Opolskiej 300 marek nagrody.

* **Wirek.** Tutejszy wikaryusz ksiądz Baumgart powołany został w charakterze drugiego kapelana przez księcia na Pszczynie do Freiburga.

* **Ruda**, 7-go Lipca. Odbyło się tu poświęcenie chorągwi, jako w pamiątkę rocznicy założenia Towarzystwa majstrów i czeladzi katolickiej. Z towarzystw zamiejscowych wzięły udział tylko dwa sąsiednie: z Zabrza i Zaborza, oraz kilku członków z Królewskiej Huty. Towarzystwo Bytomskie reprezentował prezes tegoż, ksiądz kapelan Stryczek. Ksiądz kapelan Bresler dziękował gościom za udział, mówił w dłuższej przemowie o celu podobnych towarzystw i zachęcał do wzięcia udziału w obchodzie 25-letniej rocznicy założenia podobnego towarzystwa w Katowicach.

— W zeszłą Niedzielę odbywała się w rudzkim lasku zabawa, na którą dużo zeszło się gości. W natłoku skradziono oberzyście Žura sądek (faskę) prawdziwego (kulmbachskiego) piwa. Złodziejom udało się wynieść piwo na pobliską łąkę, lecz zostali odkryci w chwili, gdy się piwem chcieli uraczyć. Tymczasowo musieli odejść z suchą gębą — ale sprawka ta im z pewnością na sucho nie ujdzie — i drogo przyjdzie im opłacić piwo, którego nie pili.

* **Królewska Huta.** Oprócz poszukiwania morderców wdowy Šlenziok, śledzą tu także za zbrodniarzami, którzy w Maju br. napadli przy szybie „Bismarka“ towarzystwo harfistek, i jedną z nich, 17-to letnią dziewczynę, mocno poturbowali. Aresztowano około 15 osób o udział w obu tych sprawach podejrzanych.

* **Mysłowice.** Wesoła scena odegrała się przed tutejszym sądem ławniczym. W pewnym procesie byli zawezwani jako świadkowie: Walenty Drobiec i Jan Marella z Imielina. Przy przesłuchiwaniu D. przekonali się sędziowie, iż tenże spity jak bela, za co skazano go na zapłacenie 9 marek kary i zamknięcie w tamtejszem więzieniu sądowem tak długo, dopóki nie wytrzeźwieje, tymczasem wzięto się do innych terminów. Po godzinie wytrzeźwiał D. o tyle, iż mógł być przesłuchanym — ale drugiego świadka nie można było znaleść; po odszukaniu go wreszcie, przekonano się, iż tenże skorzystawszy z odroczenia terminu spił się jeszcze lepiej aniżeli jego kolega i przesłuchanym być nie może. Także i na tego nałożono karę pieniężną, a oprócz tego na ich koszt będzie inny termin wyznaczony.

—* Nowy sposób oszukańczego wyzyskiwania wyjeżdżających do Ameryki wykryli przy rewizyi na dworcu tutejszym żandarmi Wandelt i Kubon. Zamiast potrzebnych pieniędzy na podróż, lub kart okrętowych mieli wychodzcy wystawione tak zwane czeki (rodzaj rewersu) na kilka set marek niby to wartości mające, a w rzeczywistości ani złamanego szeląga nie były warte. Sprzedawał im takowe znany oszust z procesu wadowickiego, niejaki Koppermann z Jass, po cenie 30 do 50 marek, za te niby to setki miał im za okazaniem czeków wypłacić jakiś bank hamburski.

* **Mysłowice.** Był tu zjazd wszystkich górnoszlązkich landratów, — skorzystali z tego tutejsi robotnicy i wysłali deputacyą z prośbą, aby ci przyczynili się do zniesienia zamknięcia granicy, gdyż bieda skutkiem podrożenia cen mięsa w obwodach przemysłowych powiększa się z dniem każdym.

* **Mysłowice.** Do szybu „Hulda“ wdarła się w sobotę w nocy woda i zalała powierzchnią 1500 metrów długości a 3 metry szerokości. Woda rosła z taką szybkością, że w krótkim czasie na 1 metr wysoko urosła.

* **Mikołów.** W Czwartek zeszłego tygodnia szedł majster rzezuicki p. Ph. w pobliżu podleskiego borku, gdy w tem zabiegło mu drogę dwóch cyganów i jedna cyganka i w natrętny sposób żądali jałmużny. Gdy p. Ph. takowej dać nie chciał, rzucili się cyganie na niego i sponiewierali go.

* **Z powiatu pszczyńskiego.** Przed kilku dniami skradziono oberzyście Bergerowi w Zazdrości z podwórza kilka indyków i gęsi. Kradzieży tej dopuściła się banda cyganów, która tegoż samego dnia obstawiwszy w Palowicach staw do tamtejszego oberzysty należący, i z pomocą psów do tego ułożonych, chciała kraść gęsi i kaczki ale spłoszona uciekła. Banda ta składała się z 24 głów i w Palowicach, Mościskach i Zazdrości dopuściła się licznych kradzieży po domach.

Gliwice. Do obchodu poświęcenia chorągwi i zabawy „związku tutejszego katolickich robotników,“ co ma nastąpić **27 Lipca** tego roku — jakżeśmy już w ostatnim numerze wspomnieli — czynią się wielkie przygotowania. Z Zabrza prawdopodobnie przybędzie osobny pociąg z muzyką i chorągwią związku tamtejszego robotników a dzielnych wiarusów naszych, w ogóle liczymy na całą okolicę, że przybędzie bardzo wiele gości. Jeżeli Pan Bóg dozwoli będzie to obchód i zabawa jakiej jeszcze Gliwice nie widziały! Pokażemy przez to światu, że i my biedni robotnicy uczciwie zabawić się możemy i potrafimy. Nadmieniamy, że na pochodzie przez miasto będą grały tylko trzy kapele. W miarę zaś tego urządzane będą i inne rzeczy na wielkie rozmiary!

* **Gliwice.** Przed paru dniami włamał się złodziej do mieszkania p. Sekretarza Garna przy ulicy Górnej wałowej mieszkającego, podczas gdy tenże był w parku miejskim na przechadzce i skradł złoty zegarek, kilka pierścionków i 15 marek gotówki. Złodzieja nie wyśledzono.

* — Uczeń gimnazyum tutejszego, z niższej Tercyi, niejaki Otto Schneemilch wyszedł dnia 6-go Lipca z rodzicielskiego domu i dotychczas nie wrócił. Zaniepokojeni rodzice upraszają każdego, ktoby o pobycie jego wiedział, aby ojcu tegoż, Schneemilchowi, urzędnikowi hutniczemu, mieszkającemu w Gliwicach, doniósł.

* **Wielkie Strzelce.** Wesoła komedyjka odegrała się w tutejszej okolicy po drodze do urzędnika stanu cywilnego. Narzeczona korzystając z wesołego usposobienia swego przyszłego męża, chciała od niego wyludzić parę marek na nowe trzewiki. Narzeczony okazał przecież twarde serce i pieniędzy dać nie chciał, ztąd przyszło do sprzeczki, a potem do głośnej kłótni, która się tem zakończyła, że młody pan kwitując z małżeństwa, wrócił się do domu. — Słyszał i widział to wszystko idący za tą parą wdowiec pewien, a że narzeczona wdowa także była kobieta nieszpetna, oświadczył jej się i namówił, iżby zamiast z tamtym, z nim na „Standesamt“ poszła, co też i uczyniła.

Poznań. Kandydatami na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską wymieniają: Kardynała hr. Ledóchowskiego, księcia Edmunda Radziwiłła, biskupa-sufragana Likowskiego, oraz księży prałatów-kanoników Krausa i Dorszewskiego.

Kraków. Dnia 5-go lipca jako w dzień śś. Cyrylla i Metodego, Apostołów Słowiańszczyzny, odbyło się tu w kościele P. Maryi, uroczyste błagalne nabożeństwo z kazaniem, na uproszenie błogosławieństwa Bożego dla Unii.

— W niedzielę odbył się w Krakowie ingres, t. j. objęcie godności kardynalskiej i uroczyste wejście do katedry tamtejszego księcia biskupa jako kardynała. O uroczystości tej pomówimy obszerniej w następnym numerze.

— W wigilią pogrzebu Mickiewicza w same południe wybuchł ogień w Krakowie w budynku miejskim gdzie była przysposobiona słoma do wypychania sienników dla osób przybyć mających na pogrzeb. Budynek wraz ze słomą i siennikami zupełnie spłonął, oraz i drugi jeszcze przyległy budynek. Pożar powstał prawdopodobnie z porzuconego cygareta.

Poradnik Prawniczy.

Panu **M. S.** z Zaborza-Poremby. — Renta inwalidowa i zabezpieczenia na starość wypłaca się po upływie czasu do czekania oznaczonego. Czas do czekania oznaczony, jest w kasie inwalidowej na lat 5, a w zabezpieczeniu na starość na lat 30, tak, że renta inwalidowa (w razie niezdolności do pracy lub nieszczęśliwego przypadku) po 5-ciu latach, a zabezpieczenie na starość po 30-tu latach się wypłaca. — Ale też zaraz po wstąpieniu w życie tego prawa (1-szego Stycznia 1891-go roku) otrzymają wypłaconą rentę, ci, którzy po 1891-szym roku będą niezdolnymi do pracy lub w ciągu pierwszych trzydziestu lat 70-ty rok życia przekroczyli. Takie osoby muszą jednak udowodnić atestami, przez pracodawców wystawionemi, a przez władzę gminną lub policyjną uwierzytelnionemi, iż do 1-go Stycznia 1886-go r. służył w wojsku lub dłuższy czas leżał w lazarecie, powinien się postarać o dowody na to u władzy wojskowej lub u zarządu lazaretowego. Jeżeli zaś na przykład ktoś dopiero po 1-szym Stycznia 1886-go r. 16 lat ukończył, może dopiero od ukończenia tego roku o świadectwo się postarać. Kto n. p. w Grudniu 1889-go roku 16 lat ukończył, może się o świadectwo, z 1 go Stycznia 1889 roku postarać. O takowe świadectwo, przez władzę miejscową uwierzytelnione, powinien każdy u swego pracodawcy się postarać i takowe dobrze zachować.

Do tych świadectw są drukowane formularze, które nabyć można w Ekspedycyi „Gwiazdy“ w Bytomiu G.-Szl., Gliwicka ulica Nr. 13., a tego formularza można się bliżej poinformować. Ze wszystkiego cośmy dotąd powiedzieli widzieć można, jak ważnem jest zaopatrzenie się w takie świadectwo. Co się wreszcie opłaty składek rentowych dotyczy, to pracodawcy przysługuje prawo połowę takowych pracującemu od zarobku odciągać.

Skoro tylko będziemy w posiadaniu tego prawa, podamy bliższe objaśnienia i szczegóły.

— Ten zaś w liście Pańskim wymieniony, przez poparzenie okaleczały robotnik, a teraz w cegielni pracujący, po wstąpieniu w życie wymienionego prawa, jeżeli do tego czasu w pracy gdziekolwiek się znajdował, i na to świadectwem się wykaże, jest w pełnem prawie o rentę inwalidową dla siebie się upomnieć.

OFIARY.

W dalszym ciągu na Mszę żałobną, za spokój duszy ś. p. Adama Mickiewicza złożyli: p. Brzoza 50 fen., p. Pietruszka 50 fen., p. Froelich 20 fen. p. Krząkala 10 fen. i p. Karol Okoński 50 fen. — razem z zeszłemi ofiary wpłynęło dotąd 6 m. 75 fen.

Zaś na Kalwaryę ś. w N. Piekarach złożył p. Schultz ze Ząbczyna 30 fen. i p. Brzeziński ze Starych Rept 50 fen.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 9 lipca 1890.

	od Marek		do Marek
Pszenica	9,25	—	9,45
Żyto	8,50	—	8,65
Jęczmień	7,25	—	7,75
Owies	8,25	—	9,00
Groch	7,75	—	8,50

Kartofle za cetnar od 1,50—2,00 marek.

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,34 Mrk.
Floreny wagi austryackiej 1,74 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 80,95.

Sklep od pana Guttmana przejęty, zaopatrzyłem w nowe towary. Ofiaruję

ubiory dla dorosłych, chłopców i dzieci

z lekkiej materyi **(cajgowe), z angielskiej skóry i wełnianych materyi.**

BUTY dla DOROSŁYCH i CHŁOPCOW.

Trzewiki dla dorosłych i dzieci, cajgowe i skórzane.

Z towarów bławatnych przybyły materye na FARTUCHY ATŁASOWE, JEDWABNE,

w kwiatki nakrapiane, również lniane w najnowszych wzorach;

flanele gładkie i we wzory, — Poszwy i wsypy płócienne

i wiele rozmaitych innych artykułów.

Każdy więc ma sposobność do zaopatrzenia się w potrzebne rzeczy za bardzo tanie pieniądze w **Piekarach**, i nie **potrzebuje** odtąd po nie do miasta umyślnie chodzić.

Rzeczy przejęte z małego składu od p. **Guttmana**, sprzedaję po znacznie zniżonych cenach.

M. Wachsner,

w **N. Piekarach**, naprzeciw Kościoła.

KOSY ze znakiem „KOSARZ“

z angielskiej srebrno-stali

rozsyła w dowolnych długościach **pod gwarancyą!!!**

!!Wyłączny Skład fabryczny dla Austryi i Niemiec !!

L. Münzera w Drohobyczu (Austrya).



Te kosy odznaczają się **lekością, podwójnym hartem, ostrosiecznością i elastycznością.** Jedno klepanie wystarcza na dłuższy czas. Nawet **bez wszelkiego klepania** wyostrzone nadają się doskonale do koszenia. Raz zaprawione kamieniem (ostrym) koszą do **120** kroków i najtwardsze trawy górskie.

Długość w centmtr.	65	70	75	80	85	99
za 1 Sztukę—Mrk.	1.60	1.70	1.80	1.90	2.—	2.10

Wysyłka odwrotną pocztą, tylko **za pobraniem „Nachnahme.“** Cło od jednej kosy wynosi 5 fen., a fracht pocztowy przy odbiorze 5 klgr. (=8 do 12 kos) również 5 fen. — Celem zamówienia wystarcza karta pocztowa za 5 fen.

Liczne listy pochwalne dołącza się do przesyłki.

Wiesbadener

Kochbrunnen-Quell-Salz

ein reines Naturprodukt



unter **amtlicher Controlle** hergestellt u. **ärztlich allgem. empfohlen u. verordnet als bestes u. schnell wirksamstes Beseitigungsmittel bei Verdauungs- und Ernährungsbeschwerden, Darm- u. Magenleiden** aller Art. Ebenso von **eminent heilkr.** Wirkung bei **Catarrhen** der **Luftröhre** und der **Lunge: bei Husten, Heiserkeit, Schleimauswurf** u. s. w. und in Folge seines

HOHEN LITHIONGEHALTES

bei gichtischen u. rheumatischen Leiden.

Ein Glas **Kochbrunnen-Quell-Salz** entspricht dem Salzgehalt und dementsprechend der Wirkung von etwa 35—40 Schachteln-Pastillen

Preis per Glas 2 Mark.

(Nur ächt wenn in Gläsern wie verkleinerte Abbildung.)

Käuflich in den Apotheken und Mineralwasserhandlungen etc.

Ausführliche Gebrauchsanweisungen und Brunnenschriften gratis u. franco durch das Wiesbadener Brunnen-Comptor.

Das natürliche (ächte) Wiesbadener Kochbrunnen-Quellsalz gelangt ausschliesslich in Gläsern mit Schutzmarke wie nebenstehende Abbildung z. Versandt, worauf man b. Einkauf zu achten bittet.

Osiedliłem się w **Bytomiu** jako

praktyczny weterynarz

i mieszkam w hotelu **Schnurpfeila**

Tarnowicka ulica Nr. 17.

PATRZEK,

praktyczny weterynarz.

90-er neuen Salzhering

versendet in zarter, fetter Waare das 10 Pfd. Fass mit Inhalt ca. 40 Stück, à 3,00 M. ff. dickrückigen 90-er **Matjeshering**, à 10 Pfd. Fass mit Inhalt, ca 35 Stück à 4,00 M.; ff. echte 90-er **Brabanter Tafel Sardellen** à 10 Pfd. Fass 7,50 M, alles **franco** Postnachnahme.

L. Brotzen,

Greifswald a/Ostsee.

Główna wygrana 600000 Marek w gotówce.

Losy oryginalne 4 klasy 182 Pruskiej Loteryi (Główne ciągnienie od 22 lipca do 9 Sierpnia 1890) przesyła za gotówkę jak długo zapas starczy bez żadnego zobowiązania $1/1$ à 240, $1/2$ à 120, $1/4$ à 60 Marek. — Dalej mniejsze losy udziałowe z moim podpisem od oryginalnych losów: $1/8$ à 24, $1/16$ à 12, $1/32$ à 6, $1/64$ à 3,25 Marek. (Listy wygranych V klasy przesyłają się 50 fen. za exzemplarz.

Carl Hahn, Loteriegeschäft, Berlin S. W., Neuenburgerstr. 25

Syn porządnych rodziców, którvby się chciał doskonale wyuczyć **piernikarstwa i cukiernistwa**, może się natychmiast zgłosić do Piernikarza p.

Dubieńskiego

w Zaborskiej Porębie przy Rudzie powiat Zaborski.

Przesyłkowy Interes.

Bytomska fabryka bielizny

(LEOPOLDA KARPE'go)

W BYTOMIU na G.-S.,

Gliwicka ulica 37, na parterze i na I. piętrze.

Specjalno-wyprawowy

MAGAZYN

dla

Dam, Panów i dzieci.

Gotowe Wyprawy

w wielkim wyborze zawsze na składzie.

Wykonywania we własnej fabryce

sumiennie, starannie, pod dozorem doskonałych dyrektorek

w jak najkrótszym czasie.

Znaczenie, haftowanie i pranie po cenie kosztu.

Ceny najtańsze, ale ściśle stałe.

Zamówienia, przy których materyały bywają nam dostarczane, obliczamy jak najtaniej.

Za dobre leżenie dajemy gwarancyą.

Niestósowne rzeczy odbierają się napowrót.

Przez korzystne układy z najznaczniejszemi fabrykami, jesteśmy w możności sprzedawać po

bajecznie tanich cenach:

Szyrtyngi, Szyffony, Ranforcé,—Dawlasy, Croiseé, Dymki, Adamaszki, Barchany, Kretony, Drylichy, Inletty, Wsypy bawełniane i płócienne — jako bielone i niebielone płótna. — Nakrycia stołowe i Garnitury do kawy. Serwety i Obrusy. Adamaszkowe i wystawne ręczniki.

Bardzo wielki wybor tak co do gatunku jak i deseni zawsze na składzie.

Chustki do nosa czysto płócienne podług listy fabrycznej.

FIRANKI,

Materje kongresowe,

KOŁDRY WATOWANE,

DYWANY, CHODNIKI,

Linoleum,

Wiedeńskie derki do spania.

Męzkie parasole od 95 fen. poczawszy. Damskie i męzkie parasole — z jedwabnej Glorji od 2.50 Mk.

Gumowa i uniwersalna bielizna

po cenach fabrycznych.

Spodnia bielizna Systemu d-ra Jäger'a

po fabrycznych cenach.

Około 1000-ca tuzinów krawatów męzkich w najnowszych deseniach są na składzie. — Ceny jak już wiadomo zadziwiająco nizkie. Przy odbiorze 6-ciu sztuk zniżenie ceny. — Rękawiczki w różnych gatunkach. Pończochy i skarpetki dla dam, panów i dzieci w wielkim wyborze, po zadziwiająco nizkich cenach są zawsze na składzie.

Bytomska Fabryka bielizny

(LEOPOLDA KARPE'go)

w Bytomiu G.-S., ulica Gliwicka 37 parter i I-sze piętro.

Redaktor odp. St. Czerniejewski, ulica Gliwicka Nr. 13, dom p. Kluginsa. — Nakład i druk Stanisława Czerniejewskiego w Bytomiu.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!